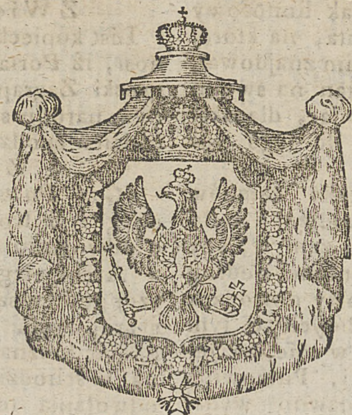
GAZETA



Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 15. — W Sobotę dnia 18 Stycznia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 10. Stycznia.

Upłyniony miesiąc Grudzień był jeden z najkorzystniejszych pod względem wpływów do kassy Towarzystwa Zupy rumforckiéj. Złożono na stałe składki zł. 840 gr. 15, bezimiennie od jednéj osoby zł. 500, podobnież od kilku osób zł. 47, ze skarbunki wyprożnionéj w Ressursie nowéj zł. 218 gr. 16, u Ch. zł. 120, u Niep. zł. 59 gr. 20, w biurze Pr. T. C. W. M. zł. 37 gr. 11, razem zł. 1823 gr. 2. Zupy rumforckiéj w tymże miesiącu wydano porcyi 3517, a w ogólności w ciągu całego zeszłego roku porcyi 39,678. Osoby dające ciągłe dowody swych uczuć dobroczynnych, mając z powyższego raportu przekonanie, że przeszło 110 osób dziennie odbierało wsparcie w Zupie rumforckiéj, pospieszą zapewne i w bieżącym roku ze swemi ofiarami bądź to na stałe składki, lub na raz jeden; które każdego czasu jak dotąd u Kassyera Towarzystwa Teofila Janikowskiego, przy ulicy Miodowéj Nr. 481, albo w Redakcyi Kuryera Warszawskiego z wdzięcznością przyjmowane będą.

Wczorajszéj nareszcie nocy dostateczny śnieg okrył pola. Czas już był, aby się to stało, gdyż inaczéj zasiewy oziminy na niskich grnntach byłyby się może zupełnie zepsuły. W kraju tutejsaym i w Prusach zaczynają się powszechnie uskarżać, iż kartofle zapewne skutkiem deszczów, gniją, i cena ich w niektórych okolicach podniosła się z zł. 2 gr. 15 do zł. 4 na korcu (*). Oprócz, iż przez to okowita zapewne zdrożeje, obawiać się także wypada, aby nie brakowało kartofli do sadzenia, i należałoby radzić gospodarzom wiejskim, mającym kartofle, którym mokrość nie szkodziła, aby ich nie używali do robienia okowity, lecz do sadzenia zachowali. Cena okowity mającéj $9\frac{1}{2}$ stopni podług Magiera blisko 78 procent podług Trallesa, podniosła się w środku przeszłego miesiąca na zł. 2 gr. 20 za garniec, a to dla braku dowozu z powodu zepsutych dróg; lecz w tych dniach sprzedawano ją znowu po zł. $2\frac{1}{4}$.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 7. Grudnia.

Wychodzący tu Monitor Ottomański donosząc o wyjeździe nadzwyczajnego Ambassadora Achmeda Baszy do Petersburga, wymienia osoby, które mu towarzyszą. Każdéj z tych osób wypłacono pieniądze potrzebne na wydatki podróży, a to stosownie do jéj stopnia. Oprócz tego, Schehib i Nuri Efendi

(*) 28 korcy wynosi 60 szefli berlińskich.

Sekretarże poselstwa, otrzymali na prywatném posłuchaniu u Sułtana znak honorowy turecki z brylantami. Gdy fregata, na któréj się Ambassador z orszakiem swoim znajdował, wypływała, towarzyszył jéj Sułtan na swoim statku parowym aż do Indi Kümiar, dla okazania ile ważności przywięzuje do tego posłannictwa.

Zaszła odmiana w dowództwie zamków Dardanellów, które dotąd powierzone było Eminowi Adze; że zaś teraz jest zamysł, aby Dardanelle były bardziéj umocnione według zasad fortyfikacyi, a dotychczasowy dowódzca nie zdawał się posiadać potrzebnych w tym względzie umiejętności; przeto w miejsce jego mianowany został Hafir Bej, Pułkownik korpusu minierów, który niedawno wydał w języku tureckim rozprawę o minach i pontonach.

Z dnia 10. Grudnia.

Poseł Cesarsko-Rossyjski, Pan Buteniew, który za otrzymaném pozwoleniem udaje się do Petersburga, miał d. 7. b. m. pożegnalne posłuchanie u Sułtana, który przyjął go z największém odznaczeniem. Przy téj sposobności, Pan Buteniew podał Sułtanowi zupełne mundury, które że strony N. Cesarza otrzymał dla młodych Xiążąt ottomańskich. Sułtan kazał ich natychmiast przywołać, celem wręczenia im tego podarunku w obecności Posła. Pan Buteniew miał także zaszczyt przedstawić Sułtanowi Pana Rückmann, jako tymczasowie sprawującego interesa, co jest bezprzykładném i pochodzi tylko z nader przyjacielskich stósunków, istnących między Dworem Cesarsko-Rossyjskim i wysoką Portą. Sułtan wynurzył wielkie swoje zadowolenie z przysług tego Ministra, który tak bardzo przyłożył się do utwierdzenia teraźniejszéj dobréj harmonii między obydwoma Dworami.

Pułkownik Duchamel, mianowany Cesarsko Rossyjskim Generalnym Konsulem w Alexandryi, przybył tu z Odessy na statku wojennym rossyjskim, i ma wkrótce udać się do miejsca urzędowania swego.

Kommisarze, którzy za zniesieniem się z rządem tureckim, wysłani byli do Samos od poselstw Rossyi, Wielkiéj Brytanii i Francyi, celem skłonienia mieszkańców téj wyspy do podległości, wrócili do Stambułu nie pozyskawszy skutku swego posłannictwa; albowiem Logothet rzeczonéj wyspy Lykurg, opór swój i garstki stronników swoich wystawując za powszechny sposób myślenia, wzbraniał się zadosyć uczynić otrzymanemu wezwaniu.

W téj chwili bryg wojenny francuzki wchodzi do Bosforu, i zdaje się zmierzać ku Therapia.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 1. Stycznia.

List kupiecki z Stambułu pod d. 2. m. z. donosi, iż Porta nareszcie zezwoliła, aby Poseł grecki Zagraphos przybył na okręcie wojennym narodu swego do Stambułu, gdzie go się codzień spodziewano.

Z dnia 4. Stycznia.

(*Gaz. Powsz.*) — Wiadomość nadeszła tu onegdaj z Konstantynopola z d. 19. Grudnia o odwołaniu eskadry angielskiéj i francuzkiéj z Archipelagu sprawiła w giełdzie tutejszéj podwyższenie kursu wszystkich papierów skarbowych. Z stopnia tego podskoczenia ocenić można, ile owe stósunki dotychczasowe na Wschodzie ciężyły giełdzie. Przyczyną odwołania tego jest bez wątpienia pewne oświadczenie Rossyi, dotyczące się polityki jéj względem Turcyi. Nie mniéj szczerze od naszego gabinetu, trzyma się ona zasady utrzymania i jakaż poręka mogłaby zaspokoić, gdyby nie chciano ufać takowemu oświadczeniu szczeréj i wspaniałomyślnéj polityki rossyjskiéj? Cóżby były wszystkie umowy i przymierza władzców, gdyby takowe oświadczenie, znajdujące jeszcze swe ustalenie w przyjaznych stósunkach rządów austryackiego i rossyjskiego, nie zasługiwało na bezwarunkową wiarę? Przeto téż wszelka obawa, wzniecana przez ów traktat Konstantynopolitański, zniknąć powinna i wzajemne wrócić zaufanie.

S z w a j c a r y a.

Z Zürych, dnia 4. Stycznia.

Aż do obecnéj chwili 150 Polaków do Francyi wróciło. — W wykazie rachunkowym kantonu Luzern wymieniono 3200 frank. na wsparcie Polaków aż do d. 1. Stycznia r. 1834.

W ł o c h y.

Z Neapolu, dnia 23. Grudnia.

Cła na niekorzyść Austryi podwyższone, mają wkrótce znowu być do dawniejszego stanu przywrócone. — Między znamienitymi cudzoziemcami co tu w tych dniach przybyli, wymieniają gazety Xięcia Devonshire, sławnego Barona Dupuytren i bankiera Hope z Londynu. Oczekiwany tu wkrótce Xiążę Dumas z rodziną. Neapol stał się, jak się zdaje, osadą francuzką. Najsławniejsze nazwiska z czasów Napoleońskich i restauracyi odbijają się o ściany salonów tutejszych: Oudinot, Beauvais, Lauriston, Talon, Marcellus, Biron, Craon, Beaumont i mnóstwo innych. Do tego dodać należy znaczną liczbę Anglików, którzy się u nas regularnie co rok przez miesiąc jeden w Villa reale na Pausilipie ukazują, a na wiosnę jakby jakim wiatrem rozpędzeni znikają. — Dwa nadzwyczaj wspa-

niałe wieczory u Posła austryackiego i rossyjskiego zaszczycił Król obecnością swoją.

Obaj przez wspaniałomyślność Królewską ułaskawieni spiskowi, Ancelotti i Rossarol, wygnani zostali na wyspę Ponza.

Z Rzymu, dnia 26. Grudnia.

Około dzieł zewnętrznych zamku Ś. Piotra przedsięwzięto obecnie wielkie naprawy, co politykom Rzymskim nastręczyło pole do rozmaitych domysłów. Wszakże już od dawna było postanowioném stare te mury odnowić i unikano tylko kosztów; teraz rząd zniewolony jest przystąpić do tego dzieła, jeśli cały gmach nie ma się stać stosem gruzów.

Jest obecnie niezawodną, że Monsignori Grimaldi i Della Porta zostaną mianowani Kardynałami.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 7. Stycznia.

J. Królewiczowska M. Xiążę Orleański przybył onegdaj wieczorem do tutejszéj stolicy.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 5. Stycznia.

Mówią od kilku dni znowu o tém, że Ministrowie Karóla X. uwięzieni w Ham wkrotce zostaną puszczeni na wolność, i że środkowi temu powszechne ułaskawienie za wszystkie wykroczenia polityczne towarzyszyć będzie.

Z dnia 7. Stycznia.

Posiedzenie Izby Deputowanych d. 6. m. b. Pan Gauthier de Rumilly prosi o pozwolenie wyjaśnienia zasad politycznych oppozycyi, do któréj sam należy. Szanowny członek sądzi, iż obowiązkiem jest mniejszości, wytknąć jawnie to złe, co w systemacie obecnym rządowym ukryte i że nie wypada czynić jéj zarzutów z rozdwojenia zachodzącego w jéj gronie. Mówca przystępuje następnie do wyszczególnienia tychże samych zarzutów, które oppozycya tylekrotnie już rządowi czyniła. Pan Bageaud: „Głosuję z gruntu serca za adresem. Pozwalam jednak sobie jedno pytanie: Możnaż to poczytywać za rzecz pewną, że dwaj członkowie Izby oświadczenie towarzystwa praw ludu podpisali?“ — Pan Voyer d'Argenson wstąpiwszy na mównicę oświadcza, że zdaniem jego zwierzchnictwo ludu powinno być główną zasadą i pryncypium rządu, a ponieważ zwierzchnictwo to zmienne i postępujące, postanowił on przyjąć te instytucye, które ono ogłaszać będzie. „Co lud uczyni (tak albowiem zakończył on mowę swoję) to i ja uczynię.“ (Okropna wrzawa.) — Pan Audry de Puyreveau zabrał głos, przystępując do zdań i zasad Pana d'Argensona. — Pan de Ludre odzywa się w głos: „I ja także oświadczam, że Pana Voyer d'Argensona zdanie zupełnie się zgadza z mojém przekonaniem.“ (Nie podobna opisać jaki zgiełk i hałas po takowych oświadczeniach w Izbie powstał.) Pan Barthe wstąpiwszy na mównicę oświadcza, że szkandal sprawiony przez tych trzech Deputowanych, co się ośmielili w Izbie teraźniejszéj głosić i wielbić zasady mężów z 1793. r., zgrozą go przepełniają i że przeciw nim protestuje. Mowę W. Zachowawcy pieczęci przerywa po kilkakroć Pan d'Argenson, zapewniając, że lubo nie idzie śladem Robespiera, jednak zawsze głos i życzenia ludu za najpierwsze prawidło, do którego się rząd stósować powinien, uznawać będzie. Wrzawa i hałas doszły do najwyższego stopnia. Nigdy nie było w Izbie takiéj agitacyi. — Po mowie Pana d'Argensona, w któréj on dowodzi, że przysięgi swojéj jako Deputowany nie zgwałcił, wstąpił P. Berryer na trybunę, aby będąc wpisanym mówcą daléj prowadził generalne dyskussye nad adresem. W rozprawie swojéj usiłuje on dowieść, że rząd lipcowy nie polega na pewnéj zasadzie, co nawet jeden z Ministrów (Pan Broglie) wyznał. — Na mowę tę przeciw adresowi odpowiada Pan Guizot. Ponieważ więcéj żaden mówca nie był zapisany, zakończone zostały ogólne obrady nad adresem i przystąpiono potém do pojedyńczych paragrafów, z których 4 pierwsze przyjęto. Paragraf w którym gwardya narodowa, wojsko liniowe i Izby jako środki przeciw nierządowi są wymienione, staje się powodem do zaciętéj dyskussyi. Oppozycya, mianowicie Pan Salverte, proponuje poprawkę, aby także Sąd przysięgłych wymieniono jako podobny do podobnego celu dążący środek. Poprawkę tę wszelako odrzucono. Pan Karol Dupin broni paragrafu, zaś Odillon-Barrot zapalczywie nań powstaje. „Targacie się na Sąd przysięgłych krętą drogą; gdyby wam nie zbywało na śmiałości, uczynilibyście to jawnie i przedłożylibyście wniosek względem tego zakładu.“ Pan Ka. Dupin: „Gdybym należał do rządu, przełożonoby go jutro.“ P. Odillon-Barrot: „Pan zapominasz że przysięgli są wyborcami i nie zechcesz zapewne zmieniać wyborców.“ Nareszcie nakazane zostało milczenie temu sporowi, a paragraf w pierwiastkowym układzie przyjęto.

Posiedzenie dzisiejsze (d. 7.) Izby Deputowanych. Porządkiem dziennym obrady nad pojedyńczemi paragrafami adresu. Izba przystąpiła wczoraj aż do 5go paragrafu. Brzmi on jak następuje: „Przy naszém szczerém przywiązaniu do dobra publicznego, popierać będziemy, N. Panie, z gorliwością usiłowania Twoje, aby naszemu przemysłowi, handlowi i rolnictwu nowe otworzyć źródła pomocy. Wszystko co klassę roboczą obcho-

dzi, wszystko co zmierza do rozpostarcia i powagi pracy, zostanie od nas z szczególną staranością przyjętém; przeto téż nowe prawo celne (duanów), z upragnieniem oczekiwane, stanie się ze strony naszéj przedmiotem ściśléj rozwagi i sumiennego roztrząsania." — Pan Caumartin proponuje następującą poprawkę: — — „i rolnictwu, wymagającemu jeszcze tyle staranności, nowe otworzyć źródła pomocy." Poprawkę tę przyjęto. Pan Traçy proponuje, aby po słowie „pomocy" dodano: „Wszystko co środki egsystencyi i pomocy dla klassy wyrobczéj pomnaża, pomnażając oraz sprawiedliwszy podział roboty." Pan Karol Dupin mówi przeciw téj poprawce, zbijając wszystko to, co mówcy Izby o nędzy robotników prawili. Pan Garnièr Pagès przeciwnie dowodzi, iż znaczne trzeba przedsięwziąść polepszenia względem klassy roboczéj; twierdzi, że rybacy Lugduńscy go zapewniali, iż ani 12 groszy (sous) na dzień nie zarabiają, i nawet tyle nie mają, aby chleba sobie kupić. (Głosy w centrum: „To fałsz.") Poprawkę odrzucono i paragraf 5. przyjęto. Pan Teulon podaje poprawkę, w któréj wynurza, że postępy oświaty wkrótce tak się upowszechnią, że liczbę wyborców, czyli raczéj zasady wybierania, będzie można rozprzestrzenić. Rozwijając dokładniéj wniosek swój, żąda, aby majątek nadający prawo do obierania na 100 franków zniżono. — Poprawka ta nie została uchwaloną. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Między rozmaitemi nieszczęśliwemi przypadkami, zdarzonemi w ciągu Grudnia w obwodzie Regencyi Bydgoskiéj, wymieniamy tu śmierć dziecka, które przez rodziców zostawione w izbie, gdzie w kominie ogień był rozniecony, w płomieniach się spaliło. Mieszkaniec z Kruszwicy, który chciał przeskoczyć przez rów, wpadł weń i znalazł w trzęsawisku śmierć swoję. Z pomiędzy osób, które znaleziono nieżywe, jednę tylko wymieniają, na któréj znaki pewne dowodzą samobójstwa. — Pożarów wydarzyło się 4 i to tylko pomniejszych. — Najemnik z Neuhöft, który d. 16. Grudnia poszedł na kiermasz do Koronowa, znikł bez śladu. — Obok wielu mniejszych kradzieży zdarzyły się téż trzy gwałtowne kradzieże z dobijaniem się i jedno świętokradztwo. Przy wydarzonéj kradzieży bydła w powiecie Wągrowieckim odkryto bandę złodziei, z których 6 już jest w ręku sprawiedliwości. — W Margoninie w powiecie Chodzieskim, znaleziono w ogrodzie lekko zagrzebane dziecię. Pokazało się w skutek śledztwa sądowego, że matka (wdowa) dziecko to zabiła, która wedle własnego zeznania także w miesiącu Sierpniu 1832. r. dziecko potajemnie porodziła i ono podobnie żywcem zagrzebała. — W Gordaninie, powiecie Mogilnickim, urodziło się dziecko płci męskiéj z paszczą wilka i trąbą na nosie, umarło wszakże w kilka dni potém. — Co się tyczy spraw szkolnych, uważamy, że w ciągu r. 1833. w obwodzie Regencyi Bydgoskiéj 7 nowych szkoł miejskich, a 11 nowych szkół wiejskich, w ogóle więc 17 szkół (5 ewangelickich, 11 katolickich i 1 żydowska) założonych zostało. Dzieci z 57 wsiów, nie mogących dotychczas uczęszczać do szkoł, wcielono obecnie albo do szkółek już dawniéj istniejących, albo do nowo założonych. Szkoła w Powiedziskach, szkoła bezpłatna w Bydgoszczy i ewangelicka w Pile, zostały znacznie zwiększone, a w Bydgoszczy prócz tego założono instytut dla 22 sierót. 14 biednie płatnych nauczycieli uzyskało podwyższenie pensyi swojéj, a 20 innych nadzwyczajne remuneracye. — Na kandydatach katolickich do wydziału szkólnego ciągle jeszcze zbywa. — Liczba wszystkich szkół w obwodzie Regencyjnym Bydgoskim wynosi 533. Z pomiędzy tych jest 175 katolickich, 341 ewangelickich, 3 różnego wyznania i 14 żydowskich.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż W. Panna Paulina Ponińska, w assystencyi ojca swego, JW. Stanisława Ponińskiego Pułkownika i Dyrektora Ziemstwa Generalnego Kredytowego, i JW. Hrabia Arsen Kwilecki w Kwilczu powiecie Międzychodzkim przed zawarciem małżeństwa między sobą kontraktem z dnia 21. Października r. b. wspólność majątku wyłączyli.

Międzyrzecz, dnia 3. Grudnia 1833.

Król Pruski Sąd Ziemiański.